№ 164. Dąbrowa Górnicza. Wtorek 7-go Grudnia 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 6 grudnia.

2100 jeńców serbskich do niewoli

POCHÓD W GŁĄB CZARNOGÓRY.

Klęski włoskie na wybrzeżu albańskiem.

Próżne wysiłki Włochów nad Soczą.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM.

Nie zaszło nic nowego.

NA FRONCIE WŁOSKIM.

Na froncie Soczy trwał nieprzyjacielski ogień działowy, w niektórych miejscach a zwłaszcza przeciwko goryckiemu przyczółkowi mostow. niekiedy dość żywy. Także miasto Gorycya i przylegająca doń miejscowość St. Peter były ostrzeliwane z dział wszelkiego kalibru.

W odcinku wyżyny Doberdo atakowała włoska piechota za dnia pod Redipuglia i Polazzo, wieczorem na San Martino. Wszystkie ataki zostały odparte.

Na pograniczu tyrolskiem.

Tutaj ogień artyleryi nieprzyjacielskiej zwrócił się przeciwko umocnionej pozycyi Lardaro oraz na sąsiednie stanowiska na północ od Ledrosales.

W CZARNOGÓRZE.

Nasze wojska wtargnęły już i na zachód oraz na południ. zachód od Nowego Bazaru jakoteż na szosie wiodącej z Mitrowicy do Ipek na teren czarnogórski. Pod Pestera(?) zostały czarnogórskie awangardy odrzucone na swe poprzednie stanowiska. Na wschód od Ipek pobiliśmy tylną straż serbską. Nasze patrole zbliżają się do Ipek.

Liczba wziętych wczoraj do niewoli przekroczyła 2.100 jeńców.

NA MORZU.

5 grudnia nasz krążownik Nowara z kilku rozbijaczami zatopił w porcie San Giovanni di Medua 3 wielkie, 2 małe parowce, 5 wielkich i wiele małych żaglowców podczas wyładowywania zapasów wojennych. Kilka parowców nieprzyjacielskich wyleciało w powietrze. Nasza flotyla była podczas tego gwałtownie ale bezskutecznie ostrzeliwana przez około dwadzieścia dział z lądu.

Francuzka łódź podwodna Fresnel została zniszczona. Komendant, drugi oficer oraz 26 żołnierzy z załogi dostało się do niewoli.

Inna flotyla w nocy 23 listopada zatopiła włoski parowiec uzbrojony trzema działami oraz wielki motorowy żaglowiec, które z pełnym ładunkiem znajdowały się w drodze z Brindisi do Durazzo. Pozostała załoga, w czem 4 z marynarki wojennej, wzięta do niewoli. Załoga żaglowca na prośby wypuszczona na wolność.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

FRONT ZACHODNI.

Na rozmaitych punktach frontu walki artyleryjskie oraz liczne starcia z granatami ręcznymi. Pod Bapaume dwa latawce angielskie po walce w powietrzu zestrzelone.

ROSYJSKI PLAC BOJU.

Rosyjski atak na południowy zachód od jeziora Babit wśród wielkich strat nieprzyjaciela złamał się przed naszemi stanowiskami.

Mowa prezesa N. K. N.

d-ra Wład. Leopolda Jaworskiego, wygłoszona na poufnem zebraniu obywatelskiem w sali Towarzystwa politechnicznego we Lwowie dnia 28 listopada 1915 r.

Każdy z obecnych wie, jak przyszło do utworzenia N. K. N. W dniu 16 sierpnia 1914 r. wszystkie stronnictwa polskie w Galicyi oraz partye niepodległościowe Królestwa Polskiego, zgrupowane w Komisyi Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych uchwaliły stworzyć Legiony polskie, które miały walczyć wspólnie z armią austro-węgierską na ziemiach polskich przeciw Rosyi. Jeśli się zanalizuje postawienie zasadnicze odezwy z 16 sierpnia, dojdziemy do przekonania, że w tem mieści się cały program naszego kraju. N. K. N., powołany do wykonania tego programu, musiał wypełnić dwa zadania: 1) skonsolidować elementy społeczeństwa polskiego, które były czynne, zdolne do przejęcia się ideą oraz do niesienia ofiar dla niej i 2) okazać, że stronnictwa demokratyczne posiadają zmysł państwowo prawny. By rozumieć dane, jakie N. K. N. znalazł wśród społeczeństwa, mające mu ułatwić spełnianie tych zadań i jakie zniósł przeszkody, trzeba przypomnieć wypadki.

Z chwilą wybuchu walki, naród polski był w położeniu nieporównanie trudniejszem od wszystkich innych, był podzielonym między trzy państwa, z których dwa prowadziły wojnę przeciw trzeciemu. Naród polski nie może być porównywany z żadnym innym narodem. Nie posiada bowiem własnego rządu, ani wybitnego wpływu na żaden obcy rząd. Problemat wojenny narodów, które mają swoje państwo, zostaje rozwiązany w ten sposób, że rząd i naród zgadza się na jedno, u nas z powodu braku własnego rządu cały ciężar zajęcia stanowiska spada na barki społeczeństwa. Społeczeństwo nasze miało do wyboru: albo rezerwę i spełnienie tylko obowiązku, albo odrzucenie wszelkiego rachunku i pójście za ideą. Miało do wyboru z jednej strony rezerwę lub czyn, z drugiej rachunek lub ideę.

W Królestwie Polskiem społeczeństwo pozostawało pod wrażeniem niezwyciężonej potęgi Rosyi i weszło na drogę rachunku, a odezwa wielkiego księcia Mikołaja była usprawiedliwieniem. Wybrało ono drogę rezerwy, zaszanowania sił, uważając za wskazane działania filantropijne. Takiego przekonania była większa część społeczeństwa. Mniejszość kryła się pod panowaniem rosyjskiem w podziemiach.

W Galicyi wszystkie stronnictwa jednomyślnie weszły na drogę czynu i idei. Losy Legionu wschodniego znane są powszechnie, były próbą tej solidarności. Wypadła ona ujemnie. Niektóre stronnictwa schroniły się pod sztandar rezerwy, filantropii. Jest to mniejszość znikająca. Program czynu ma szanse zwycięstwa.

Jak przedstawia się sytuacya w Księstwie Poznańskiem? Synowie tej ziemi walczą bohatersko w szeregach armii niemieckiej, w polityce jednak wyrzekli się swej wielkiej roli, którą mogli odegrać jako pośrednicy między narodem polskim a niemieckim.

Takim jest stan ogólny, z którego jest widocznem, jakie trudności i przeszkody N. K. N. miał usunąć, by dojść do celu.

Czy N. K. N. spełnił mimo tych przeszkód swe zadania?

N. K. N. stworzył Legiony i dziś każdy Polak, jakiegokolwiek miałby być przekonania i zasad, musi z nich być dumnym, musi uznać bohaterstwo legionistów, wskrzeszających tradycye żołnierza polskiego. Smutną byłaby rola narodu polskiego w tej wojnie, gdyby nie Legiony, gdyby nie ten czyn zbrojny.

Czy N. K. N. wypełnił drugie zadanie i skupił dokoła swego programu żywioły czynne w narodzie?

Jeżeli przejrzymy listy ofiarodawców, przeglądniemy, kto składa datki oraz miejsca, gdzie je ofiarowują, dojdziemy do przekonania, że idea N. K. N. i Legionów zatacza coraz szersze kręgi, zyskując coraz więcej zwolenników.

Gdy na wypadki przedstawione popatrzymy z innego punktu widzenia, zobaczymy, że koło Legionów zgromadziły się stronnictwa demokratyczne. Czy one jednak zdolne są do wykonania tego programu? Przypuszczam, że tak, bo jakkolwiek nie rządziły one u nas, posiadają zmysł państwowo prawny.

N. K. N. postawił sprawę polską, wnosząc memoryał do ministerstwa spraw zagranicznych. Rząd odpowiedział przychylnie.

Drugim faktem jest odezwa Komitetu Narodowego po zajęciu Warsza-

wy. Określiła ona pozytywnie program polski, stawiając konstrukcyę państwa polskiego na gruncie manifestu z 16-go sierpnia 1914.

N. K. N. wytrwał na swem stanowisku. Ci, którzy nie okazali swej wytrwałości, którzy nie pracują i nie łączą się z N. K. N., czują i szukają usprawiedliwienia, podnosząc przeciwko niemu zarzuty, których moralna wartość budzić musi nieraz wątpliwość.

Część społeczeństwa polskiego poruszoną jest rzekomym konfliktem Koła polskiego i N. K. N. Uczyniono z tego sensacyę. W Kole polskiem znajdują się takie stronnictwa, jakich w N. K. N. brak i przeciwnie. U wszystkich jednakowoż stronnictw góruje dobra wola, by ten problem rozwiązać, gdyż niema różnicy w programie materyalnym tych dwóch instytucyi. Wobec tego sensacya ta maleje do zera.

Chociaż wynik wojny zawsze jest wątpliwy, sprawia jednak przekonanie, iż mocarstwa centralne wyjdą z niej zwycięsko. Jak wielkie będzie to zwycięstwo, trudno dziś przewidzieć.

To przekonanie jest podstawą mego postępowania. Jeżeli mocarstwa centralne wyjdą zwycięsko z tej wojny, to Austrya, która jest silną — a każdy to przyzna — po wojnie będzie miała dyplomatycznie siłę, przechodzącą to, co dziś o tej sile moglibyśmy sądzić. Inne państwa Europy będą starały się o jej przyjaźń, by Niemcy odosobnić. Niemcy będą się wskutek tego starały zadowolić Austryę.

Jak formalnie będą się kształtowały rzeczy, wśród których zapadnie decyzya o sprawie polskiej? Wypowiadam moje poglądy czysto osobiste. Przypuszczam, że kongresu nie będzie. Pokój zostanie zawarty między poszczególnemi państwami, a więc, o ile nas dotyczy, między Rosyą a państwami sprzymierzonemi. Rosya odstąpi pewne terytorya, a wówczas zawrą układ co do tych ziem Austrya i Niemcy. Siłą rzeczy nastąpią pewne zmiany w konstytucyi austryackiej i węgierskiej. Na te zmiany będzie wpływ miało Koło polskie.

Jak się przedstawia kwestya wewnętrznej organizacyi państwa polskiego?

Zmienić się muszą stosunki w Galicyi, tutaj będzie miało głos również Koło polskie; Ono przedłoży Koronie projekt, zapytać się jednak winno społeczeństwa, co o tym projekcie sądzi. Należy więc przeprowadzić organizacyę społeczeństwa, by było wyrazem narodu polskiego, by zdanie jego było silne i jednomyślne, w przeciwnym bowiem razie rozwiązanie sprawy mogłoby nastąpić nie po naszej myśli.

Praca, jaką społeczeństwo nasze przeprowadzić winno, ma zbadać i wyrobić zdanie, jak się powinny ukształtować stosunki gospodarcze Polski. Pracować trzeba na tem polu, by nas rzecz nie zaskoczyła. N. K. N. powołał do życia komisyę ekonomiczną, w której jaśnieje kilkadziesiąt świetnych nazwisk, komisya ta posiada wiele referatów; ostateczną syntezę przedstawi społeczeństwu.

Zadaniem N. K. N. jest bronić się przeciwko działaniu tych, co mogliby szkodzić jego pracy. W interesie spełnienia programu, który jest naszym celem, przestrzegam przed antysemityzmem.

Drugie zadanie, jakie pozostaje nam do spełnienia, to obalenie pracy przeciwników, trafianie wszędzie tam, gdzie zaszli kusiciele, by przedstawić sprawę w naszem oświetleniu. Do tego mamy prawo, a przedewszystkiem obowiązek.

Na tem kończę i dziękuję za liczne przybycie, wyrażając swe przekonanie, iż wszystkich tu obecnych zgromadziła zgodność na gruncie idei Legionów i zdobycia państwa polskiego.

„POLACY a wojna święta".

(Polen und der heilige Krieg von Stanisław Przybyszewski).

(Dokończenie).

Na szczególną uwagę zasługuje tolerancya Polaków względem żydów. W tym samym czasie, kiedy w Hiszpanii mordowano ich masami, kiedy w Niemczech wydani byli na prześladowanie, w Polsce — a były to czasy Mieszka Starego (1173—1202) — wydano prawo, nakazujące chłostanie dzieci chrześcijańskich, które rzuciły na żyda kamieniem. Wiadomo, ile dobrego zrobił żydom Kazimierz Wielki, Jan Sobieski i sejm 4-letni.

„Co macie przeciw nam?" — zapytałem przed kilku laty znanego pisarza żargonowego p. Schlome Ascha. — „Nic — odpowiedział — a jeżeli mamy wam coś do zarzucenia, to tylko wasze dobre traktowanie nas, którem złamaliście nasz opór moralny i doprowadziliście nas nad brzeg przepaści, t. j. do asymilacyi."

To wyjaśnia może, dlaczego urodzony na polskiej ziemi p. Wittkowsky (Maksymilian Harden) wścieka się przeciw polskości, dlaczego szanowany przez Polaków również żyd Jerzy Brandes opowiada kłamstwa przed światem o pogromach żydów w Polsce. To może tłumaczy, dlaczego żyd przemienił starożytną i czcigodną nazwę Inowrocław na Hohensalza, dlaczego syoniści robią się Niemcami i dlaczego litwacy są rusyfikatorami mimo rosyjskich Kiszyniewów. Przyszła Polska znajdzie jednak drogę do zgody z uczciwymi żydami, ale popełniłaby samobójstwo, gdyby pozwoliła kraj swój, w którem mieszka 12 procent żydów, całkowicie rozdwoić.

Kultura polska jest bardzo czcigodna i starożytna. Uniwersytet krakowski był aż po koniec w. XVII ogniskiem kulturalnem Europy. Dzieła renensansu w Polsce, bogate zbiory obrazów, biblioteka Załuskich, skradziona przez Moskali, dowodzą bardzo wielkiej wysokości kulturalnej.

Mają nadto Polacy swój cudny język, któremu Niemiec Linde całe życie poświęcił, o którym inny uczony niemiecki Dr. Booch-Arkossy napisał: „Język polski stał już na wyżynie gramatycznego i słowotwórczego rozwoju, gdy tworzyły się dopiero i kształciły języki: angielski, francuski i nawet niemiecki. Polacy też mimo nieszczęśliwych stosunków politycznych szli krok w krok za językami światowymi i doprowadzili go do doskonałości, równej starogreczyźnie. To są przyczyny, dlaczego polszczyzna i dzisiaj występuje przed nami jako coś skończenie doskonałego, czego Polakom mogą zazdrościć tak bogate języki, jak angielski i francuski".

I tę mowę chciałoby się wykorzenić? I ten naród miałoby się niszczyć, który osłaniał przez wieki Europę od barbarzyństwa wschodu? Polacy popełnili błędy, ale chcieli się podźwignąć. „Ale trzy mocarstwa udaremniły odrodzenie państwa polskiego. I naród polski, który dokładnie przed 300 laty trzymał Moskwę w posiadaniu (jedyny naród, który może się tem pochlubić) został zakuty w „pęta i więzy", jak o tem ślicznie mówi piosenka niemiecka."

I dzisiaj ten sam naród polski, który chciano uważać za zmarły, stwierdza na nowo swoją niezniszczalność i wolę bohaterską podjęcia na nowo roli przedmurza przeciw mongolizmowi. „W utworzeniu Legionów święci Polska swoje nowe wskrzesenie i zmartwychwstanie."

Ale żądało się od Polaków powstania. Cóż mógł ten ukrzyżowany naród więcej uczynić nad cud stworzenia Legionów! Wszakże w tych 30.000 ochotników mieści się młodzież akademicka, uczeni, artyści, cała polska arystokracya ducha. Cóż więcej mogli Polacy uczynić?

Cała ludność, zdatna do broni, zmuszona służyć w szeregach obcych. A przecież Polacy ponadto jeszcze tylu szlachetnych ochotników wydobyli i cała ta polska „ecclesia militans" stanęła po stronie narodu niemieckiego!

„Czy Niemcy mogą zamknąć na to oczy, że w Polsce teraz prawie wszystko, co jest w Polsce z ludzi szlachetnych (Adelsmenschen) w najlepszem tego słowa znaczeniu, walczy z zapałem i ramię przy ramieniu obok swoich niemieckich towarzyszy broni przeciw „rabuśniczce wolności" Rosyi?" Jeżeli ktoś mówi, że Polska w tej wojnie nie dopisała, to któż dopisał!

Przecież nie wolno obwiniać Polaków z powodu owych przemysłowców Niemców i żydów z Łodzi i Pabianic, którzy nie chcieli dać schronienia legionistom polskim, aż się musiało ująć za nimi wojsko niemieckie. Przecież nie można mieć pretensyi do polskich latyfundystów, którzy szli z Moskalami w obawie o swoje posiadłości, ani do owych robotników Zagłębia sosnowiecko-dąbrowskiego, którzy tak się zawiedli na r. 1905/6. Któż zaś poza tymi wymienionymi nie dopisał?

30,000 najpiękniejszych ludzi w Polsce znalazło się w Legionach. Polacy zaś nigdy nikomu nie złamali wierności. Nie złamią jej nigdy legioniści, lecz pójdą ofiarnie w gościnny kraj śmierci za wspólną świętą sprawę.

Prawda! Jest także w Polsce partya antyniemiecka, ale były do tego powody. Nie można też w innych w przeciągu jednej nocy obudzić nagłej miłości do Niemców. Ale legioniści są wierni — na śmierć i życie! Więc nie można czynić Polakom zarzutu z powodu przemysłowców, latyfundystów i tym podobnych, związanych z Rosyą. Naród polski nie jest temu winien. Naród polski oddał i oddaje, co ma naj-

---

Biblia Targowicka.

(Dokończenie).

Rozdział III. Szczęsny opowiada ród i początek swój i całe plemię swe od początku aż do końca.

I rzekł Szczęsny: żebyście wiedzieli, kto ja jestem i ci, którzy ze mną przedsięwzięli to osobliwe odrodzenie Polski, powiem wam, że ja ród mój wiodę od tych pysznych aniołów, którzy nawet Boga Twórcę swego uznawać nad sobą nie chcieli i zbuntowali się przeciw niemu. Większa część tych aniołów wraz do piekłów wtrącona była. Kilku z nich zostało na ziemi i rozeszli się po różnych krainach i od nich pochodzą wszyscy burzyciele i wichrzyciele ziemi tej i w Polsce został się z nich jeden i od niego pochodzi Sieciech... Z Sieciecha w dalszych pokoleniach zjawił się Szamotulski... A z biodrów Szamotulskiego wyszedł później Gliński... A potomkowie Glińskiego spłodzili Radziejowskiego... I weszła dusza Radziejowskiego w Chmielnickiego, Doroszenkę i Neczaja i rozmnożyła się, a z nich dla bliskości mieszka w Ponińskiego, we mnie Szczęsnego, w Branickiego i Rzewuskiego i Kossakowskich. I pojąłem żonę i poznałem ją i żywot jej otworzył się razy kilkadziesiąt i wydała liczne plemię, które wami rządzić będzie.

Rozdział IV. Szczęsny karze potopem ziemię polską, siebie i swoich ochrania.

I stało się, iż gdy mieszkańcy ziemi polskiej nie mogli znieść szczęścia, które na nich Sz. sprowadził, zaczęli narzekać, szemrać i płakać. I rozgniewał się Sz. za tę niewdzięczność i rzekł: nie będzie się wadził duch mój z tym nędznym i poziomym płazem, ale go ukarzę wielką plagą i przypuszczę potop na niego,... a siebie tylko i Rzewuskiego i jego buławę i Branickiego i Kossakowskich i plemię ich i Suchorzewskiego, Zagórskiego i Złotnickiego i samice ich i wszystkich sprawiedliwych mężów oszczędzę, a resztę wygładzę. I stało się w r. 1792, przerwały się wszystkie źródła przepaści wielkiej i okna piekielne otworzyły się i lały się strumienie fałszywej monety moskiewskiej i pruskiej... I tak wszystko wygładzone było, tylko się został Sz. z stronniki i czeladzią swą i pływał na wierzchu powodzi powszechnej.

Rozdział V. Szczęsny, widząc wszystko wygubione i osłabione, zaczyna budować rząd podług myśli swej, ale języki między nim a pomocniki jego są pomieszane i nie mogą trafić do końca.

A tak widząc Szczęsny, iż wszystko, co mu się tylko oprzeć mogło, jest wygładzone i wyniszczone i wypędzone.., jął myśleć o nowej budowie rządu podług szalonej myśli swej i zaczął robotę z pomocnikami swymi,... ale moc jakaś niewidoma pomieszała im zmysły i szyki i języki. I tak, gdy wołano o węgielny kamień budowy, Branicki podawał deklaracyę moskiewską,... gdy żądano praw, Sz. podawał gwarancyę moskiewską, uniwersały i sancyta, gdy chciano sprawiedliwości, Kossakowszczęta nieśli dekreta bez sądu i konfiskaty... I było wielkie zamieszanie i Sz. chodził z otwartą gębą i język przewracał i głaskał pieska swego i nic zrobić nie mogli i rozjechali się z Brześcia i wszystko leżało przewrócone... i nierząd był wielki i nieszczęścia i biada.

Rozdział VI. Kossakowski widząc, że Szczęsny do końca trafić nie może, objawia mu się w krzaku gorejącym i naucza go, jakby sobie poczynać miał.

A Sz. pasł trzodę konfederatów i zagnał trzodę na puszczę i przyszedł na górę, zwaną Grodno. I ukazał mu się Kossakowski w krzaku gorejącym, a oto krzak gorzał ogniem, a krzak nie zgorzał. Tedy rzekł Szczęsny: Pójdę teraz a oglądam to widzenie wielkie, czemu nie zgorze ten kierz. A widząc Kossakowski, iż szedł patrząc, zawołał nań z pośrodka onego krza: Szczęsny! Szczęsny! A on odpowiedział: otom ja, panie. Tedy rzekł: przystępuj sam, zzuj buty twe z nóg twoich, albowiem miejsce, na którem stoisz, święte jest i będzie wkrótce mojem biskupstwem. I zakrył Sz. oblicze swe, bo się bał patrzać na Kossakowskiego. I rzekł K.: widząc widziałem zamieszanie i utrapienie ludu twego, a wołanie ich słyszałem przed progami ich i widząc widziałem, że ty sam do końca nie trafisz. Chwalę zamysły twe, bo się zgadzają z dobrem mojem i wszystkich moich, ale słuchaj nauki mej, bo się lękam, byś nie zbłądził. Urodziłeś się dumnym i upartym i słabym razem; pycha jest twoim żywiołem, zrobiłeś przed 6-ciu laty kilka kuglarsko-obywatelskich czynów, zaczęto padać przed tobą na twarz i mówią, żeś ty jest największym w świecie człowiekiem; tyś temu uwierzył i mózg ci się we łbie przewrócił... Dzieła, któreś wywrócił, nie dlatego nie lubisz, że jest złe, ale dlatego, że nie jest twoje. Słyszałeś, że chwalono wielkich ludzi, i ty chciałeś być wielkim i sławnym, ale nie miałeś po temu rozumu i wszystkie środki do tego brałeś na wspak, chciałeś być sławnym, a obróciłeś się tyłem do sławy, a twarzą do wstydu i wiecznej hańby, rozum twój podobny jest do rogów koźlich, jak one jest krótki, krzywy i twardy. Postrzegł to Rzewuski i podchlebiając ci rządzić tobą, zabrnąłeś daleko, dziś wybrnąć nie możesz. Przewodnik twój jest szalony, we wszystkiem widzi tylko jedną rzecz, tak dalece, że jak inni widzą w miesiącu plamy, on widzi w nim kameryzowaną buławę... I zaczął Sz. płakać, a Koss. rzekł: przeto ulitowałem się nad tobą, zstąpiłem i objawiłem się, abym uczynił tę ziemię nieszczęsną i smutną dla drugich, a dla nas płynącą mlekiem i miodem; bądź więc śmiałym i bezczelnym, jak ja, nie powinieneś się już niczem gryźć, ani niczego wstydzić, bo to, za co człowiek w świecie wstydzić się i gryźć się może, juześmy obydwa poczynili; ja tobie zostawiam Polskę, wyrabiaj z nią, co się podoba, ściel sobie drogę do korony, ja ci do niej pomogę. I rzekł Szczęsny: i któż ja jestem, panie, żebym się o to kusić miał. I rzekł Koss.: jesteś błahego rozumu, żaden sąsiedzki mocarz obawiać się ciebie nie będzie, bądź podłym dla Moskwy, a pysznym dla swoich, ja będę z tobą. I rzekł Koss.: zostawiam ci zupełnie Koronę, ty mi rządy Litwy zostawisz, bacz, a oto i w złych rzeczach trzeba mieć systema. Rozerwałem już wszystkie związki, które Koronę z Litwą łączyć mogły, a to, bym zosobna tem łatwiej prowincyą tę mógł opanować. Zostają mi jeszcze cztery ważne zamysły: wyniosę ród mój i obdarzę go pierwszymi urzędami, to najłatwiejsza być prezesem nie edukacyi, ale dóbr edukacyjnych w Litwie i rządzić niemi, wydrzeć administracyę ekonomii królewskich, przenieść do siebie i do przyjaciół mych opiekę majątku radziwiłłowskiego; z tymi sposobami, któż mi zaprzeczy, że nie będę panem całej Litwy i panem osób wszystkich i panem majątków wszystkich. I rzekł Szczęsny: ale, panie, jakże dopiąć tych tak wielkich zamysłów. I rzekł Koss.: nie mieć sumienia, nie być delikatnym w sposobach i wszystkich używać. I zamilkł Koss. i powstał wielki grzmot i bicie piorunów i jasność wielka biła od krzyża brylantowego, który mu carowa przysłała; i pokazał się cherubin Szymon i pałającym mieczem wywijać zaczął i Kossakowszczęta z szabelkami biegać zaczęli i Szczęsny padł na twarz i adorować zaczął mądrość i wielkość Kossakowskiego"...

lepszego, na walkę przeciw Rosyi.

Niektórzy pisarze niemieccy piszą teraz wiele o „złudzeniach polskich". My nie łudzimy się! Po tysiąc razy nie! Pełnimy nasz obowiązek narodowy.

„Jeżeli zaś mielibyśmy jakieś złudzenia, to chyba przez przypomnienie słów największego geniusza Niemiec Goethego, jakie wyrzekł do Eckermanna:

„Jest stopień, na którym odczuwa się dolę i niedolę sąsiada, jakgdyby swoją własną. Ten stopień kultury odpowiadał mojej naturze."

Czy także naturze całego narodu niemieckiego?! Przecież co do tego nie należałoby się łudzić!

„Straszna powaga śmierci rozpościera swoje skrzydła nad drgającym w najstraszniejszych wysiłkach ciałem narodu, który nie chce umrzeć i który tysiąckroć powalony nie umrze. A w tej nocy jedno mu dzisiaj przyświeca światło nadziei, która dzieli dzisiaj od jutra, — że wierność będziemu dochowaną za wierność..."

Zamykamy bez komentarzy słowa końcowe znakomitego pisarza, a możemy to tylko dodać, że w sferze duchowej wyrażają one w wysokim stopniu nastroje uczuciowe tych wszystkich, którzy podjęli walkę z Rosyą na śmierć i życie i którzy służyć będą Polsce do ostatniego tchu, bez względu na wszystko, co może nastąpić.

Kordyan.

KRONIKA.

Z żałobnej karty Legionów. W listopadzie zginął w walkach nad Styrem Bronisław Mansperl-Haber por. I bryg., założyciel „Filarecyi" w Paryżu. Śmierć jego wywołała szczery żal wśród kolegów. Grób znalazł na kresach pod wysokim krzyżem razem z czterema swoimi podkomendnymi żołnierzami. Cześć jego pamięci!

W ostatnich tygodniach, w walkach nad Styrem, padło, jak to zaznaczaliśmy, wielu naszych żołnierzy. Między innymi d. 5 listopada zginął Konstanty Majewski, chorąży. Był on zapalonym przyrodnikiem i zajmował się szczególnie fizyografią. Ranny pod Rokitną wraca po wyleczeniu natychmiast do szeregów. Zginął pod Kostiuchnówką. Pochowany jest na cmentarzu w Wulczesku. Cześć jego pamięci!

Odznaczenie w Legionach. Najj. Pan nadał za dzielne zachowanie się wobec nieprzyjaciela wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną: komendantom batalionów: Karolowi Dziekanowskiemu, Stanisławowi Sław-Zwierzyńskiemu i Wacławowi Wieczorkiewiczowi, komendantowi kompanii Tomaszowi Mazurkiewiczowi, komendantom plutonów: Władysławowi Gniademu, Zygmuntowi Żarskiemu-Radońskiemu, Józefowi Zawiślakowi, Mieczysławowi Mozdyniewiczowi, Władysławowi Czaplińskiemu i Stanisławowi Siczkowi, oraz poległym na placu boju: komendantowi szwadronu Jerzemu Topór Kisielnickiemu i komendantowi plutonu Romanowi Prawdzic Włodkowi, oraz polecił wyrazić Najwyższe pochwalne uznanie za dzielne zachowanie się wobec nieprzyjaciela: komendantom kompanii Stanisławowi Jasterowi, Józefowi Włodzimierzowi Mężyńskiemu i Czesławowi Szyndlerowi, komendantowi szwadronu Juliuszowi Ostoi, komendantom plutonów: Leopoldowi Kuli, Franciszkowi Dubielowi, Stanisławowi Mackowiczowi, Wilhelmowi Liszka Lawiczowi, Janowi Pyszce, Stanisławowi Biegańskiemu, Henrykowi Chełmickiemu, Eugeniuszowi Godziejewskiemu, Maryanowi Fafarze i oficerowi legionowemu przy sztabie Janowi Łuczyńskiemu; za dzielne i ofiarne zachowanie się wobec nieprzyjaciela: lekarzowi legionowemu dr. Tadeuszowi Majewskiemu; za znakomitą służbę wobec nieprzyjaciela: oficerom legionowym przy sztabie: dr. filozofii Bertoldowi Merwinowi i dr. filozofii Olgierdowi Górce, tudzież oficerom żandarmeryi polowej: Stefanowi Iwanowskiemu i Norbertowi Okołowiczowi, wszystkim z Legionu polskiego.

Na cele konserwacyi grobów Legionistów. W dalszym ciągu złożono w Departamencie Organizacyjnym N. K. N. następujące kwoty: Delegat Dep. Wojsk. p. M. Pajer w Mielcu 69 K 04 hal., kuracyusze sanatoryum Długskiego w Zakopanem K. 90. Komitet Narodowy w Sidzinie K 4, Liga Kobiet w Skawinie K 53.87, Liga Kobiet w Jaworznie K 41, Komitet Narodowy w Mszanie Dolnej K 258.10, p. Korotkiewicz Olimpia 121 K 55 h., Powiatowy Komitet Narodowy w Krośnie 274 K 77 h., Powiatowy Komitet Narodowy w Oświęcimiu 160 K, p. Zyma Doskocklowa K 10. Dotychczas złożono na książeczce kasy Oszcz. miasta Krakowa L: 311,468 na cele konserwacyi grobów w łącznej kwocie 1,672 K 48 h.

Z przemówienia ks. biskupa Bandurskiego w listopadową rocznicę. Ks. biskup Bandurski, przemawiając w Wiedniu podczas obchodu listopadowego, porównywał żołnierzy z r. 1830/1 z naszymi Legionami, stawiając je na równi — 29 listopada 1830 r. — mówił ks. biskup — zawołał Piotr Wysocki do podchorążych:

„Polacy! godzina zemsty wybiła, dzisiaj zwyciężymy albo polegniem, — nadstawmy piersi nasze wrogom, aby były dla nich Termopilami! Pójdźcie wszyscy za nami, a wyprowadzim was i naród na wolność!"

Tak zawołały podczas wybuchu wojny obecnej Legiony polskie, podnosząc w górę płonące serce, gotowe do ofiar i krwawego męczeństwa dla dobra współbraci, dla ratowania honoru polskiego, dla odzyskania wolności i niepodległości!

Serce ich ofiarne a gorące, serce krwią ociekające, oto sztandar, około którego cały naród musi się skupić, jeśli chce żyć i istnieć! Pod tym sztandarem rozwija się i dojrzewa Sprawa polska, o której dotąd starannie milczał świat cały!

Obrót towarów w Królestwie pod zarządem austryackim. W obrębie obszarów okupowanych jest obrót towarów wolny i nie podlega żadnym ograniczeniom co do przewozu i wywozu i co do pobierania opłat miejskich. Wyjątek stanowią wszystkie produkty rolne np. zboże, mąka, otręby, kartofle i t. d., które są zarekwirowane i wykluczone z wolnego handlu. Dowóz kartofli w małych ilościach przez rolników w dni targowe jest dozwolony. Handel spirytusem jest wolny, o ile transport spirytusu kryty jest poświadczeniem odnośnej władzy, że podatek zapłacono. Zakwestyonowane z tego powodu transporty odstawia się do przynależnej komendy posterunku straży skarbowej. Również obrót i handel tytoniem pozostają pod nadzorem komend posterunków straży skarbowej. Towary, co do których w sposób niewątpliwy stwierdzono, że wywiezione być miały poza granice obszarów okupowanych, konfiskuje się i odstawia do c. i k. komendy obwodowej. Taksamo zatrzymuje się wszelkie transporty towarów odbywające się pomiędzy godz. 6 wieczór i 6 rano, a na dalszy transport tylko wtedy się zezwala, jeśli się okaże, że przeznaczenie towarów nie sprzeciwia się przepisom.

100-na rocznica urodzin weterana powstania 1831 r. We Lwowie w dniu wczorajszym obchodził 100-ną rocznicę urodzin ks. Franciszek Iwanicki, były żołnierz polski, uczestnik wojny 1830—31 roku — pamiętnych walk pod Grochowem, Dębem, na Woli. Ks. arcybiskup Bilczewski wystosował do ks. Iwanickiego serdeczne pismo z błogosławieństwem arcypasterskiem, a mnóstwo osób ze sfer inteligentnych złożyło bilety wizytowe w hołdzie ku czci polskiego żołnierza i kapłana.

Zawieszenie „Gońca Wielkopolskiego." „Dz. Poznański" donosi: Z rozkazu zastępcy komenderującego jenerała piątego korpusu armii, wydawnictwo „Gońca Wielkopolskiego" zawieszono na tydzień, aż do 9 grudnia.

Przygnębienie w Rosyi. Korespondent „Zürcher Post" szwajcarskiej donosi na podstawie relacyi rosyjskich korespondentów z Bukaresztu o stanie rzeczy w Rosyi: Pewność zwycięstwa zgnęła zarówno wśród wojska jak i u ludności cywilnej. Jej miejsce zajęło przygnębienie i fatalizm. Dymisya W. Ks. zrobiła wśród oficerów jak najgorsze wrażenie. Od tego czasu w sprawach wojskowych i politycznych zapanował chaos, krzyżowanie się rozkazów i sprzeczność dyrektyw. Takie zdanie z wyższych kół wojskowych przedostaje się zwolna w szerokie masy i wpływa jeszcze bardziej na przygnębienie. Materyał ludzki wojskowy jeszcze nie jest wyczerpany, ale z takim żołnierzem nie wiele można zrobić. Dotychczasowych strat nie można odrazu wypełnić. Przygnębienie i dezorganizacya zaczyna ogarniać wojsko, zarówno żołnierzy jak oficerów. Podczas ostatnich poborów przychodziło w Kijowskiem do zaburzeń i do otwartych buntów. Coraz powszechniejsze jest zdanie, że po wojnie Rosya będzie musiała zmienić swą politykę zewnętrzną.

Uchodźcy polscy w Rosyi. „Dziennik Kijowski" donosi, że w Kijowie zmarła ś. p. Ludmiła z Rożenów Grabska, żona Stanisława Grabskiego, profesora uniwersytetu lwowskiego. Urodzona na Ukrainie w rodzinie ziemiańskiej, kształciła się na wydziale lekarskim w Szwajcaryi, gdzie też wyszła za mąż. W czerwcu r. b. bezpośrednio przed zajęciem Lwowa przez wojska austryackie, wyjechała z rodziną na wschód, przebywając kolejno w okolicach Kowla, w Sławucie, Żytomierzu, wreście w Kijowie.

Ś. p. Władysław Modzelewski, przezydent m. Radomia, zmarł w Moskwie. Sześćdziesięcioletni przeszło starzec odbył końmi drogę z Radomia do Mińska, a stamtąd do Moskwy. Trudy tej podróży były niewątpliwym powodem przedwczesnego zgonu prezydenta m. Radomia.

Nowa wojenna powieść Leonida Andrejewa. Jeden z najpopularniejszych dziś i najbardziej wpływowych powieściopisarzy rosyjskich, Leonid Andrejew, ukończył w tych dniach nową powieść osnutą na tle wypadków wojennych, a zatytułowaną „Dziennik małego człowieka z wielkiej wojny". Druk powieści zapowiedział pewien bardzo rozpowszechniony literacki miesięcznik piotrogradzki. Ukaże się ona jednocześnie w oryginale rosyjskim oraz w przekładzie francuskim i angielskim.

Monastyr. Monastyr jest największem miastem w Macedonii. Leży on nad rzeką Dragor, dopływem Cerny, 610 m. nad poziomem morza, na zachodnim skrawku żyznej i błotnistej wyżyny Pelagonia oraz przy kolei, prowadzącej do Solunia. Pokojem bukareszteńskim Monastyr został przydzielony Serbom, aczkolwiek mieli pretensyę do niego Grecy, zwłaszcza że tu jest siedziba greckiego arcybiskupa. Monastyr posiada 55,000 mieszkańców a mianowicie: 18,000 machometańskich Albańczyków, 15,000 Słowian, 10,000 Greków, 6,000 Włochów i 3,000 żydów. Monastyr słynie z wyrobów dywanów i srebrnych cacek. Handel zbożem, cukrem i skórami jest dość znaczny. Przed wojnami było tu wiele zakładów szkolnych, które pod panowaniem Serbów podupadły.

Kolej z Wiednia do Konstantynopola. Wkrótce zostanie otwarta kolej, wiodąca z Wiednia przez Budapeszt, Belgrad, Nisz i Sofię do Konstantynopola. Dopóki Dunaj i granice Serbii były zamknięte, podróże do Turcyi odbywały się przez Rumunię wśród wielkich trudności, zwłaszcza paszportowych. Gdy Dunaj został otwarty dla ruchu, podróż z Wiednia do Konstantynopola odbywa się w sposób następujący: Koleją jedzie się z Wiednia do Orsowy nad Dunajem, następnie z Orsowy okrętem do Lomu, stąd zaś koleją przez Sofię do Konstantynopola. Na tej linii kursują z Konstantynopola do Lomu wagony sypialne, zaś od Budapesztu wagony restauracyjne. Podróż trwa okrągło 60 godzin. Ograniczenie istnieje o tyle, że okręt do Orsowy odchodzi z Wiednia 3 razy na tydzień.

Obecnie odbywają się przyspieszone roboty około odbudowy kolei, wiodącej na Belgrad i Nisz. — Linia ta zostanie wkrótce otwarta i będzie iść z Wiednia przez Budapeszt, Belgrad, Nisz, Sofię do Konstantynopola. Podróż trwa 48 godzin, zaś z Berlina do Konstantynopola 60 godzin.

Niewygodny świadek w rękach Bułgaryi. Z Bukaresztu donoszą: Jak się dowiadują „Birżewyja Wiedomosti", wielka część archiwum państwowego w Niszu wpadła w ręce Bułgarów. W Petersburgu panuje podobno obawa przed przykremi rewelacyami o polityce rosyjskiej na Bałkanie.

Wojskowe przygotowanie młodzieży. Z Wiednia donoszą: Burmistrz wiedeński D-r Weisskirchner zarządził spis młodzieży męskiej od ukończonego 14-go roku życia aż do wieku popisowego, która do szkół nie uczęszcza, ażeby ją ćwiczyć wojskowo. Obecnie odbywa się kurs dla nauczycieli i wychowawców, którzy mają być przygotowani do kierowania wojskowemi ćwiczeniami terenowemi i sportami celem wyrobienia u młodzieży odpowiedniej zręczności. Analogiczne przygotowanie wojskowe młodzieży szkolnej obecnie jest programem szkolnym.

Odznaki dla 43—50 letnich pospolitaków w Austryi. Ogłoszenie urzędowe zaprowadza szczególne odznaki wojskowe dla 43—50 letnich pospolitaków z kół inteligencyi. Odznaki te przeznaczone są dla pospolitaków, którzy nie mają prawa jednorocznych ochotników (egzaminu dojrzałości i t. d.), zajmują jednak kierujące lub wybitne stanowiska w zawodach wyżej kwalifikowanych. Pospolitacy ci nosić będą na rękawach wąziutki żółty pasek, węższy od paska jednorocznych ochotników; będą też wolni od zwykłych robót koszarowych i z pewnemi zastrzeżeniami wolno im będzie mieszkać poza koszarami.

Pospolitacy 55-letni na Węgrzech. Do dzienników wiedeńskich donoszą z Budapesztu: Projekt ustawy o pociągnięciu do osobistej służby wojennej tych obywateli, którzy liczą 50 do 55 lat życia, zawiera pomiędzy innemi następujące postanowienie: Osoby te mogą być zajęte jedynie w kraju poza obszarem armii polowej i to najdłużej przez 6 tygodni. Powtórne powołanie do służby takich osób może nastąpić po przerwie, wynoszącej jeden do dwóch miesięcy po służbie poprzedniej.

Zimowe dostawy wojskowe. Ministerstwo austro-węg. wojny wzywa do złożenia ofert na następujące części ubrania: wełniane onuczki, względnie nadającą się do tego celu miękką, czysto wełnianą materyę, wkłady do obuwia z filcu i asbestu, plecaki, marynarki, kamizelki, spodnie oraz zimowe zarzutki, przeznaczone dla cywilnych woźniców i robotników, przydzielonych do armii. Te częci ubrania wykonane być mają z trwałego, ciemnego materyału. Oferty zawierać mają cenę, ilość i termin odstawy. Wzory należy dołączyć. Pierwszeństwo mają ci, którzy towar zaraz mogą dostarczyć. W ofertach podać należy bezwarunkowo ilość, jaką dostarczyć może oferent miesięcznie. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Podwyżka porta pocztowego. „Morgenzeitung" donosi: W wiedeńskim ministerstwie handlu czynią się od pewnego czasu przygotowania do podwyższenia należytości pocztowych. Zamierzone zwyżki mają dotyczyć zarówno listów jak przesyłek i przekazów pieniężnych; dochodzą do 25 proc. dotychczasowych opłat. Jedynie należytości, objęte międzynarodową konwencyą pocztową berneńską, pozostaną w dotychczasowej wysokości:

Odszkodowanie ze strony Ameryki dla mocarstw centralnych. Według doniesienia dzienników nowojorskich, Baffet Moore, jeden z najwybitniejszych znawców amerykańskich prawa międzynarodowego, wygłosił mowę, w której podniósł, że Stanom Zjednoczonym grozi niebezpieczeństwo zapłacenia po wojnie wielkiej sumy odszkodowania mocarstwom centralnym, ponieważ rząd amerykański nie zapobiegł dostawie łodzi podwodnych dla sojuszników. Mówca dla poparcia swego twierdzenia przytoczył wypadek z wojny domowej, kiedy to Anglicy zapłacić musieli 15 milionów dolarów odszkodowania, ponieważ dostarczyli Stanom południowym krążowników.

Zasądzenie redaktorów. Czytamy w krakowskim „Czasie": Pod przewodnictwem pułkownika Zawady toczyła się w krakowskim sądzie polowym rozprawa o zbrodnię oszczerstwa przeciw Zygmuntowi Rosnerowi, b. redaktorowi „Gazety Poniedziałkowej", „Gazety Krakowskiej", „Die Korrespondenz", „Gazety Słomnickiej", oraz o współwinę w tej zbrodni przeciw współredaktorowi tych pism Janowi Kramerowi, który pracował do niedawna w „Deutsch. Tagblacie", a przybył tutaj z Wiednia, sprowadzony przez Rosnera do redakcyjnej pomocy. Rozprawa była tajna, szczegółów więc podawać nie wolno.

Rozprawa zakończyła się zasądzeniem Rosnera na 6 lat, Kramera na 1 i pół roku ciężkiego więzienia. Według procedury wojskowej, wyrok przedłożony będzie tutejszej komendzie wojskowej.

Z Dąbrowy.

Echa uroczystości Św. Barbary. Uroczystość ta pod każdym względem w tym roku, podobnie jak w inne lata, wypadła wspaniale. Zrana o godz. 10, po krótkiem nabożeństwie w kaplicy na kopalni Paryż, górnicy wraz z całym Zarządem kopalni, w przepięknych uniformach górniczych, z muzyką, doskonale wyszkoloną przez p. Guzikowskiego, przyprowadzeni zostali procesyonalnie przez ks. Prałata do Kościoła parafialnego na główne nabożeństwo. Przy bramie kościelnej z tą procesyą zeszła się druga z kopalni Reden, prowadzona przez ks. Wikarego. Nabożeństwo odbyło się z całą okazałością. Suma była z wystawieniem N. Sakramentu, podczas której było kazanie o wierze, dającej siłę męczennikom do zniesienia wszel-

kich tortur i poświęcenia życia dla sprawy Bożej.

Wieczorem Kółko dramatyczne Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich, na salce obok plebanii, przybranej w zieleń i kolory narodowe, dało przedstawienie dramatu osnutego na tle życia i śmierci św. Barbary. Amatorzy pod dyr. p. Czerwińskiego, doskonale wywiązali się ze swoich ról. Można tylko zwrócić uwagę publice, że niewłaściwie śmiała się, gdy n. p. niewolnica Afra pokazywała, jak się żegnają chrześcijanie, a także gdy żołdacy wiązali chrześcian skazanych na śmierć. To były chwile do łez pobudzające, a nie do śmiechu. One uprzytomniały nam nietylko męczeństwo chrześcian pierwszych wieków, lecz i męczeństwo katolików na Litwie, Podlasiu i Rusi za czasów moskiewskich. Tu nam żywo stawali w pamięci: Matka Bazyljanka Mokryna, męczona za Unię, św. Józefat i św. Andrzej Bobola, przez kozaków zamordowany. Więcej takich przedstawień, bo te wiążą przeszłość z teraźniejszymi czasami i zachęcają do ofiar i poświęcenia się dla wyższych ideałów wiary i miłości ojczyzny. Tu także nadmienić należy, że p. Pułkownik Balzar, komendant miejscowy, był z żoną i rano na nabożeństwie i wieczór na przedstawieniu, na dowód, jak się solidaryzuje ze społeczeństwem miejscowem, chce je poznać we wszystkich przejawach życia, aby tem lepiej jego potrzeby mógł zaspokoić. Mieszkańcy Dąbrowy cenią go za to wysoko.

Dochód czysty z przedstawienia 30 rb. i kop. 26 złożono na biedne dzieci w ochronce miejscowej.

Jeden z widzów.

Stypendya. Dwa stypendya, każde po rubli 500, w tych dniach wydała niezamożnym uczniom polskiej szkoły handlowej meskiej w Będzinie: Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa Towarzystwa Dąbrowskiego i komitet żywnościowy w Będzinie.

Za tym szlachetnym przykładem powinny pójść i inne miasta naszego kraju.

Z Sosnowca.

Licytacye. Władze magistrackie wystawiły na sprzedaż z publicznej licytacyi ruchomości lokatorów domu № 18 przy ulicy Fabrycznej, gdyż właścicielka tego domu p. Dziurowicz, nie była w stanie zapłacić podatków, nie odbierając zupełnie komornego. Jest to w Sosnowcu pierwszy wypadek sprzedaży ruchomości zalegających z komornem lokatorów, dla ściągnięcia podatków.

Zaczadzenie. W tych dniach, w nocy na facyacie Hotelu Warszawskiego zaczadziały cztery służące: Stanisława Klimek, Aniela Polak, Katarzyna Wojciechowska i Maryanna Pacia. Wezwany felczer po długich staraniach doprowadził zaczadzone do przytomności.

Nowy wójt. Władze okupacyjne mianowały wójtem gminy Poręba p. Aleksandra Erbego, dyrektora miejscowej fabryki.

O ubranie i obuwie dla dziatwy szkolnej. Wobec panującej u nas nędzy wśród klasy robotniczej, podczas panujących mrozów, wiele dziatwy uboższej z powodu braku ubrania i obuwia zaprzestało uczęszczać do szkół miejskich. „Sekcya rozdawnictwa odzieży" przy miejscowem Towarzystwie Dobroczynności, na odbytem w zeszłym tygodniu posiedzeniu postanowiła zająć się losem tych nieszczęśliwych i w tym celu postanowiła urządzić w dniu 6 i 7 grudnia r. b. kwestę w całem mieście, w celu zebrania starej zużytej odzieży i obuwia. Zużyte rzeczy będą następnie przerabiane i reperowane w szwalniach Towarzystwa Dobroczynności i rozdane biednej dziatwie. Miasto całe zostało podzielone na dzielnice, a specyalnie uproszone kwestarki będą chodzić od domu do domu i zbierać ofiary. Prócz odzieży będą przyjmowane wszelkie ofiary, jak również stare, niepotrzebne książki. Biorąc pod uwagę cel szlachetny kwestarek, jest nadzieja, że nasze społeczeństwo chętnie przyczyni się do otarcia łez biednej dziatwie.

Z działalności sekcyi niesienia pomocy głodnym. „Sekcya niesienia pomocy głodnym" przy miejscowem Towarzystwie Dobroczynności ogłasza sprawozdanie ze swej działalności za czas od początku wojny do dnia 1 Października 1915 r. z którego okazuje się, że dochody wynosiły razem 1,221,570 rb. 26 kop., rozchody zaś 202,585 rb. 04 kop. Stan majątku razem 22157 rb. 26 kop. Od wybuchu wojny do dnia 1 Października r. b. wydano ogółem 3,521,774 obiady, kosztem 188658 rb. 6 kop. Przeciętny koszt jednego obiadu wynosi zatem 5,4 kop.

Z Ząbkowic.

Odczyt. Odbył się tutaj w niedzielę 5 grudnia odczyt o powstaniu listopadowem, zorganizowany staraniem miejscowej Ligi Kobiet. Odczyt zgromadził liczne andytoryum, wynoszące do 300 osób, okoliczność pomyślnie świadcząca o postępach pracy obywatelskiej. Poprzedniej niedzieli w dzień rocznicy listopadowej publiczność święciła powstanie uroczystem w kościele nabożeństwem.

Z Piotrkowa.

Rocznica listopadowa i dary dla legionistów. Cały tydzień przeżyliśmy pod znakiem obchodów listopadowych. Jak wszędzie, tak i u nas „Liga Kobiet" była inicyatorką. Zorganizował się komitet, w skład którego okrom przedstawicieli miejscowego społeczeństwa weszli pracownicy Dep. Wojskowego. Dzięki komitetowi mieliśmy 2 wspaniałe uroczyste obchody. Dnia 28 o 4 g. odbył się uroczysty obchód ludowy w sali T-wrzemieślników i handlujących. Ogromna sala, pięknie ubrana zielenią, czerwienią wybite podyum, 2 pęki karabinów, na tle draperyi Orzeł Biały i napis: „Już czas wam wstać i bić i truć oręże". Sala pełniutka ludu. Gromadka inteligencyi, reszta rzemieślnicy, robotnicy i chłopi. Młodzieży moc ze szkół wieczorowych i innych. Dla większości zebranych był to pierwszy uroczysty narodowy obchód. Komendant placu por. Wąsowicz przemawia krótko, barwnie. Chór legionistów śpiewa. Deklamuje chorąży Nowakowski ustęp z Kordyana. P. Tytus Jemielewski, asystent St. doświadczalnej rolniczej, tutejszej, opowiada przystępnie o przyczynach powstania i jego przebiegu. Stwierdza niemożliwość współżycia Polski z Rosyą. A potem znowu śpiew p. Niezgody, a wreszcie przed oczami zebranych jakby czarodziejski obraz. Ślicznie wykonane dekoracye staraniem p. Kostynowicza. Na scenie tłum krakowskiego ludu, stary lirnik w środku opowiada o Kościuszce i o tem, ze w Polsce wielkie święto, wojna z Moskalami. W podniosłym nastroju opuszczano salę, wspominano, jak to rok temu grały armaty, a dzicz moskiewska hulała po Piotrkowie.

Inteligencya miejska, ziemiaństwo, wszystko w uroczystych strojach. Natłok taki, że szpilki nie wciśnie. Tłumy proszą o wpuszczenie, sala się rozszerza, ale wszystko ma swoje granice. Na sali gorąco, ścisk, 4 osoby mdleją z gorąca. Program ten sam co dnia poprzedniego, z tą różnicą, że o powstaniu mówi p. Fichna. Przemówienie zakończył wezwaniem, by społeczeństwo zerwało z biernością i zdobyło się na czyn. Odegrano scenę na „Kapitolu" z „Legionu". Wogóle „Lirnik", „Legion", a przedtem „Sędziowie" świadczą o głębokiem odczuciu, subtelnem wykonaniu amatorów, którzy zaiste czarodziejskim sposobem z niczego cuda tworzą Ale koroną wieczoru było dla nas przemówienie p. Art. Śliwińskiego, autora powstania listopadowego. W przepięknej przemowie mówi nam o Lelewelu. Przed oczami naszemi staje ów mąż wspaniały. Wczesne dzieciństwo już jest nadzwyczajne. 9-letni Lelewel poczyna pisać encyklopedye. Encyklopedya, polot myśli i przytem szlachetny i dzielny charakter są zaletami młodego uczonego. Dwunastoma językami najlepiej włada w słowie i piśmie, a 80 języków i narzeczy rozumie i w pracach swych używa. I opowiada nam p. Śliwiński nieznane szczegóły z życia bohaterskiego męża, co na wygnaniu w stanie robotnika krąży po polach Francyi i w ten sposób unika prześladowań policyi. A po za tymi uroczystościami obchodowemi cały szereg pomniejszych. Na pensyi p. H. Trzcińskiej uroczysty obchód, w którym biorą udział rodzice i młodzież. Nastrój podniosły, a duszą uroczystości—p. Helena Trzcińska. W szkołach wieczornych rozdano książeczki o powstaniu, darowane przez Dep. Wojskowy. Nawet kierownicy szkół, którzy postępowaniem swem zmusili najlepszych profesorów do ustąpienia, ponieważ im zarzucali sympatye dla Legionów i ci ludzie musieli urządzić obchody w szkole Dąbrowskiego i pensyi p. Domańskiej. Na ogół nieliczni moskalofile manili, że nie trzeba rocznicy obchodzić w niedzielę. Sprzedawano szare orzełki i byli co prawda nieliczni, co nie chcieli ich brać. Bo czuli, że ich piersi niegodne, by nosić godło — Polaków.

Piotrkowka „Liga Kobiet" wysyła dla 120 legionistów całkowity komplet bielizny zwykłej i ciepłej. Oprócz tego każdy otrzyma kominiarkę, pulsówkę, paczkę z upominkami, a w niej słodycze, herbatę, cukier, cukierki, mydło, papier listowy i t. p. Oprócz tego dla drugich 120 tylko po kominiarce, pulsówce i paczce z upominkami. O działalności Ligi doniesiemy później obszerniej.

A. J.

Z Warszawy.

Związki zawodowe w Warszawie. Według informacyi korespondenta „Naprzodu" zawodowy ruch robotniczy nadzwyczaj jest urozmaicony. Istnieją tam t. zw. polskie związki zawodowe, będące pod patronatem Narodowego Związku Robotniczego i chrześciańskich demokratów, sześć związków, kierowanych przez socyaldemokracyę, oraz dwanaście związków zawodowych żydowskich, związanych z radykalno-nacyonalistycznym Bundem. Te ostatnie wytworzyły wspólną Radę, mającą centralizować klasowy ruch zawodowy, na zasadzie równouprawnienia językowego żargonu z polszczyzną. Obok tego trzeci typ związków zawodowych tworzy Polska partya socyalistyczna; w połowie listopada zorganizowano robotników przemysłu metalowego.

Różne. Ceny mięsa wołowego i cielęciny spadły o kilka kopiejek na funcie. „Przegląd Poranny" przypuszcza, że stało się to z powodu, iż przekupnie, widząc, że monopol mięsny jeszcze nie zostaje zaprowadzony, spędzili więcej bydła, które dotąd „magazynowali" w okolicach. — Fałszerze pieniędzy zostali skazani: Andrzej Ciborowski na 8 lat, Adam Urbanowicz i Stanisław Brzózka na 6 lat.

Z Ostrołęki.

Burmistrz. Na burmistrza tutejszego został wyznaczony radca miejski z Frankfurtu nad Odra, Behoke. Donosi o tem „Schles. Volkszeit".

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 6 grudnia.

(mj) Resztki nowej Serbii wpadają w ręce armii sprzymierzonych. W południowo-zachodniej stronie tego terenu operują już wojska bułgarskie i niemieckie, które wkroczyły wspólnie do Monastyru. Prawdopodobnie wspólnie już także prowadzą akcyę na zachód i północny zachód od Monastyru, gdzie armia zwycięska, jak doniosły ostatnie depesze, znajduje się między Debrą a Ochridą czyli ogarnia ostatki Serbii i zbliża się ku granicy greckiej.

Co wobec tego zrobi ekspedycya franko-angielska i jak zachowa się ostatecznie Grecya, pozostaje ciągle dla laików zagadką, boć ostatecznie dla wtajemniczonych jest to już sprawa postanowiona.

Kompromitacya szalona ekspedycyi franko-angielskiej nie ma równej sobie w dotychczasowym okresie wojny. Wielkie transporty, szumne zapowiedzi i naruszenie neutralności Grecyi — skończyły się opanowaniem przez sprzymierzonych całej Serbii, a czwóralians musi już zerkać na okręty, aby wynieść się jako tako cało z zagrożonego terenu, póki pora.

Jedną z tragedyi dzisiejszej wojny jest jednak to, że czwóralians, bity na wszystkich frontach, ryzykuje dalej życie ludzkie i pociesza się złudnemi chimerami lepszej przyszłości. Tem dotkliwsza kara spadnie za to na Anglików i Moskali.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL 4 grudnia. (Aj. Milli). Kwatera główna donosi:

Na froncie Iraku. Nieprzyjaciel usiłuje ujść pościgu naszego wojska i ucieka pod osłoną swoich kanonierek. Każda przerwa w tym odwrocie wskutek naszych energicznych ataków zamienia się w ucieczkę nieprzyjaciela. Dnia 1 grudnia tego rodzaju próba Anglików przyprawiła ich o wielkie straty. Wzięliśmy kilkaset jeńca, 2 galary z środkami żywności, 1 okręt, 2 kanonierki, 2 wozy z amunicyą i wielką ilość materyału wojennego. Wśród jeńców, przeważnie Anglików, znajduje się 1 major, 1 kapitan i 1 oficer-lotnik. Z 2 kanonierek zdobytych, które są bardzo wielkie, jedna „Kemed" była uzbrojona w 10 armat, druga „Firikiess" w 4 armaty i 3 karabiny maszynowe. Zdobyte armaty były przeważnie w dobrym stanie. „Firikiess" już nam służy przeciw nieprzyjacielowi. Nasze wojska, wysłane z okolicy na północ od Kut-el-Amara zaatakowały już nieprzyjaciela od flanków i zadają mu ciężkie straty.

Na froncie kaukaskim nic istotnego.

Na froncie dardanelskim chwilami krótki, chwilami dłuższy ogień wszelkiego rodzaju. Pod Anaforta wzięło udział w strzelaniu kilka krążowników, pod Ari Burnu torpedowiec i monitor, pod Seddil Bahr monitor i pancernik, wszystkie bez skutku. Nasza artylerya rozproszyła 2 kompanie piechoty nieprzyjacielskiej, które maszerowały na Kuczük Kemikli i spowodowała eksplozyę w magazynie amunicyi nieprzyjacielskiej w okolicy Lale Babe Tepe. Nasza artylerya zmusiła do milczenia odległą baterye nieprzyjacielską pod Asmakdere. Jeden z naszych latawców zaatakował latawiec nieprzyjacielski, który wskazywał cele okrętom nieprzyjacielskim, i zmusił go do lądowania. Pod Seddil Bahr na prawem skrzydle i w centrum gwałtowna walka na bomby. Nasza artylerya rozproszyła ćwiczący się batalion nieprzyjacielski i zadała mu straty.

Nieprzyjaciel, który zaatakował bombami nasz okręt szpitalny „Reszid pasza" mimo uznanego znaku Czerwonego Półksiężyca, nie przestaje pod osłoną znaku genewskiego ochraniać swoich transportów wojennych.

KONSTANTYNOPOL 4 grudnia. Armia turecka odniosła nowy sukces w Mezopotamii, gdzie zdobyła 2 dalsze kanonierki angielskie. Według dalszych wiadomości z Bagdadu, armia turecka ściga Anglików. Komendant wojsk angielskich uciekł do Bassory. Turcy zdobyli aparat radiograficzny.

Biuletyn rosyjski.

2 grudnia. Dnia 1 grudnia na lewym brzegu Dźwiny pod Sonnenhof między Friedrichstadt a Jakobstadt wzięliśmy niespodziewanie biwak nieprzyjacielski pod ogień naszej artyleryi. Niemcy uciekli, pozostawiwszy około 100 zabitych i rannych na pobojowisku. Na prawym brzegu Styru nieprzyjaciel został odrzucony na południowy zachód od Chriask (6 klm od Czartoryska). Na innych frontach bez zmiany.

Admirał angielski w Skodrze.

LONDYN 4 grudnia. (B. R.). Nadeszła tu wiadomość, że admirał Trowbridge, który dowodził artyleryą w Belgradzie, przybył do Skodry.

Narady w Rzymie.

RZYM 4 grudnia. Minister spraw zagr. bar. Sonnino miał przedwczoraj długą rozmowę z posłem greckim, w której wzięli udział także posłowie: rosyjski i angielski. Poseł francuski Barrère wrócił dopiero później z Paryża.

Nowy serbski minister skarbu.

GENEWA 5 grudnia. Król Piotr mianował b. profesora uniwersytetu belgradzkiego Miterticza ministrem skarbu serbskiego.

Parowiec angielski na dno.

LONDYN 4 grudnia. Lloyds donosi: Parowiec angielski „Langton Hall" został zatopiony. Część załogi ocalono.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.